OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

ROK 2. MARZEC 1929 NR. 3.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

WYCHODZI CO MIESIĄC.

Prenumerata kosztuje: Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

Adres wydawcy i redakcji:

KS. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z.,

Trzebinia (Województwo Krakowskie).

Adres telegraficzny:

SALWATORJANIE — TRZEBINIA

Telefon Nr. 51. ∴ Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.847.

ZAKŁ. GRAF. E. I DR K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE, KARMELICKA 16. TELEF. 03-15

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Katowice: p. Fryderyk Tabak 100 zł. — p. Włodzimierz Krzymiński 100 zł. — p. Streit 20 zł. — **Kalisz**: ks. Antoni Borysowicz 20 zł. – **Stryj**: p. Wanda Morańska 4 zł. — **Jaworzno**: SS. Służebniczki 15 zł. — ks. prałat Skoczyński 50 zł. — **Tarnów**: pracownicy ogrodu Gumniska 5 zł. — **Lipiny**: p. Krystyna Włoczek 18 zł — **Kraków**: p. Barbara Rósz 15 zł. – p. Kijowska 5 zł. — p. Gęśla 3 zł. — ks. J. 14. zł. — p. Aniela Juraz 10 zł. — SS. Sercanki 70·65 zł. — **Chrzanów**: ks. prof. Wolny 20 zł. — **Mikołów**: p. Żyszka 9 zł. — **Bischwiller, Bas Rhin**: SS. Sercanki 55 zł. — **Siersza**: przez p. Kamysza zebrane 100 zł., przez p. Niedzielskiego zebrane 55·80 zł. — **Niwka**: p. Borowska 2 zł. — p. Rozalja 2 zł. — p. Sołtysik 5 zł. — **Modrzejów**: p. Łuczywo 2 zł. — p. Żukowska 2 zł. — **Sosnowiec**: p. Bargieł 2 zł. — p. Kolasińska 6 zł. — **Chorzów**: p. Wolny 2 zł. — **Warszawa**: p. Szymańska 5 zł. — **Pawłów**: składka 82 zł. — **Szopienice**: ks. Pawełczyk 94·50 zł. — **Zawiercie**: p. Barczyk 22 zł. — p. Maj 6 zł. — **Tuchola**: stac. kolejowa 2 zł. – **Król. Huta**: przez p. Meinerta 21 zł. — z zakrystji: 10·90 zł — **Przemyśl**: SS. Sercanki 12 zł. — **Kosztowy**: p. A. Figura 5 zł. — **Halemba**: p. Hadula 1 zł. — **Mysłowice**: p. Hallerówna 15 zł. — p. Józef Pawłowski 5 zł. – **Aleksandrów kujaw.**: Służebnice N. S. J. 14 zł. — **Rosenberg**: ks. Pollak 21 zł. — **Częstochowa**: p. Słomińska 3 zł. — **Piaśniki**: SS. Boromeuszki 30 zł. — **Sanka**: ks. Szeląg 5 zł. – **Paczółtowice**: p. Stanisł. Strzelichowski 50 zł. — **Dębińsko Wielkie**: p. Molenda 6 zł. — **Krzemieniec**: p. Julja Rościszewska 1 zł. — **Milwaukee** (Ameryka): SS. Salwatorjanki 17·76 zł. — **Kraków**: p. F. Kumalówna 10 zł — **Brzezinka**: plebanja 28 zł. — p. Filipina Folwarczna 10 zł. — p. Bartłomiej Pniok 7 zł.

Katechizm ślubów.

W katolickiej Księgarni Dra Władysława Miłkowskiego wyszła cenna książeczka p. t.: „Katechizm ślubów". Między różnemi książkami treści przeważnie religijnej, będących do nabycia w tej księgarni, zasługuje ta mała książeczka na to, by zwrócić na nią uwagę. Jest ona dziełem sławnego autora Jezuity, O. Piotra Cotel'a; została dostosowana do przepisów nowego prawa kanonicznego przez O. Emila Jombert'a, a przetłumaczona z francuskiego na język polski przez Dra Władysława Miłkowskiego. Warta ją zalecić wszystkim tym, którzy chcą się zapoznać z życiem zakonnem. Myślę, że każdy zakonnik i każda zakonnica powinni ją mieć u siebie.

Cena przystępna. Egzemplarz oprawny 3·50 zł.

CO?... REKOLEKCJE?

Jak ty śmiesz o czemś podobnem mówić — wrzasnął gniewnie pan W. na syna swojego Jana, ucznia ósmej klasy gimnazjalnej. — Ty nicponiu chciałbyś pójść na zamknięte rekolekcje?... Co?... rekolekcje ci w głowie? Ja ci wnet to wszystko z głowy wybiję! Patrzcie, co za dewot! Ja chowam syna na porządnego człowieka, pociechę rodziny, na przyszłą jej chlubę .i sławę, ale nie na dewociarza jakiegoś. Ty sobie wnet wybijesz z głowy te mrzonki! To ten twój kolega Władek takie ci dewocje podsuwa. Ja was obu wnet rozłączę — poczekaj!...

— Mój drogi ojcze, nie unoś się gniewem. Ja chcę być porządnym człowiekiem i pociechą rodziny, a daj Boże i sławą naszego rodu, ale to jest możliwem tylko wtenczas, kiedy będę porządnym chrześcijaninem-katolikiem. Bo jeśli pójdę za hasłami i modą dzisiejszych złych kolegów, to prędzej będę hańbą naszej rodziny i jej boleścią, niż pociechą.

— A więc co?... Możebyś chciał zostać księdzem, lub może nawet mnichem jakim, może zakonnikiem? – rzekł już spokojniej pan W., urzędnik dobry, lecz człowiek indyferentny, całkiem obojętny dla świętej wiary i praktyk religijnych. Do kościoła już oddawna wcale nie chodził, a sakramentów św. nie tylko nie przyjmował, ale nawet ich potrzeby całkiem nie uznawał. Ot, był katolikiem z imienia, ale nie z życia. W jego otoczeniu było takich panów dosyć, pan W. nie był unikatem. Byłby chętnie widział syna przy kieliszku, przy kartach, lub przy kobiecie, ale nie na adoracji Najśw. Sakramentu, nie przy modlitwie, spowiedzi i komunji św.

— Mój ojcze — odezwał się spokojnie i nieco z pewnością siebie Janek – ja duchowną osobą nie będę chyba nigdy, bo do tego powołania nie czuję. Ja chcę być świeckim człowiekiem, ale nie światowym młodzieńcem, marnującym skarb życia, rujnującym swe zdrowie dla lada przyjemności i poniewierającym godnością człowieka. Ja pragnę wśród świeckiego życia

mą duszę zbawić i wiele, bardzo wiele dla społeczeństwa zrobić. Wiem, że właśnie zamknięte rekolekcje wyrabiają tęgie charaktery, że tylko na wyrobionych duchowo ludziach polegać można, że to i mnie uszczęśliwi. „Poznaj samego siebie“ — mówił starożytny filozof — i to jest dobra rada. Jeżeli młody człowiek pozna siebie, swoje dobre i złe strony, jeżeli rozbudzi w sobie szlachetne porywy, a stłumi namiętność i zmysłowość, wówczas dopiero może wzlatywać ku wyżynom, może mieć ideały i wielkich dokonać czynów. Jeśli zaś będzie prowadził życie puste, bez treści, będzie żył tylko na to, by „używać świata, póki służą lata“, by „wyszumieć za młodu“, to zestarzeje się przedwcześnie i zgnije w młodym wieku. Iluż to takich z pośród młodzieży zginęło!

— Patrzcie, patrzcie, co za sensat, co za powaga i doświadczenie starego pedagoga w tym młodziku! Tyś Janek dziecko jeszcze, a takie poważne sentencje wygłaszasz, jak jaki profesor z katedry, no a może nawet i mnie chciałbyś pouczać? Schowaj sobie na teraz wszystkie swoje morały, bo ja ci powiadam, że na jakieś tam zamknięte rekolekcje wcale nie pójdziesz i koniec!

— Mój drogi ojcze, ja jestem sodalisem, a sodalisi po maturze odprawiają zamknięte rekolekcje. Jakże ja będę wyglądał wobec Boga, Najśw. Panienki, którą my sodalisi szczególnie czcimy, wobec moich kolegów i wobec naszego ukochanego Moderatora, ks. Winkowskiego, który już całe szeregi maturzystów przez siedm z rzędu lat na rekolekcje zamknięte prowadzi, jeśli na rekolekcje nie pójdę? Przecieżby to i tobie ojcze uwłaczało, gdybym ja nie trzymał się karności sodalicyjnej, złamał dane już słowo i na rekolekcje zamknięte nie poszedł! Przecież zamknięte rekolekcje to rzecz znana i bardzo dobra, to nie żadne dewociarstwo, boć je odprawiają nawet najwięksi artyści i uczeni, ludzie wielkiego rodu i na wysokich stanowiskach.

— Nasze pisemko p. t. „Pod Znakiem Marji“ donosi w miesiącu lutym b. r., że w roku 1928 odbyły się dla maturzystów rekolekcje aż w pięciu serjach i to w Gościeszynie, Lublinie, Wadowicach, Częstochowie i Wilnie. Niech kochany ojciec czyta. . o... proszę... tu jest numer naszej gazetki z lutego.

I. Gościeszyn, prow. kośc. gnieźnieńsko-poznańska (25 – 29 czerwca), Kier. PW. X. Prob. Alfons Graszyński. Zgłoszonych 93, przybyło zaś 81, byli oni z 21 sodalicyj związkowych, czyli na 42 sodalicyj w całej prowincji przysłało maturzystów 21 sodalicyj (50%), nie uczestniczyło zaś 21 sodalicyj t. j. 50%.

Przysłały sodalicje: Chojnice, Czarnków, Gniezno, Inowrocław, Jarocin, Kalisz I., Kępno, Kościerzyna I, Krotoszyn I., II., Nakło, Ostrowo, Ostrów, Poznań I., IV., V., Rogoźno, Szamotuły, Śrem, Wejherowo I., Wolsztyn I. Całkowite utrzymanie ofiarował, jak od szeregu lat, gościnny pałac hr. Kurnatowskich. Uczestnicy złożyli dobrowolną ofiarę na Kolonję sodalicyjną w kwocie 345 zł. Na zebraniu sodalicyjnem był obecny X. Mod. prowincji L. Łagoda z Gniezna, oraz obaj XX. Moderatorzy z Wolsztyna Karaniewicz i Masłowski.

II. Lublin, prow. kośc. warszawska (2–6 lipca) Kier. PW. X. Jan Rostworowski T. J. Zgłoszonych 27, przybyło zaś 24 uczestników z 8 sodalicyj związkowych, czyli na 39 sodalicyj w całej prowincji 20%, nie uczestniczyło zaś w rekol. 31 sodalicyj t. j. 80%. Przybyły sodalicje: Łódź I., Piotrków I., Radom II., III., IV., Sandomierz, Siedlce II., Warszawa I. Rekolekcje odbyły się po raz pierwszy w „Bobolanum" w Kolegjum OO. Jezuitów. Zebranie sodalicyjne po rekolekcjach, jak zwykle.

III. Chyrów, prow. kośc. lwowska (30 czerwca — 4 lipca), Kier. PW. X. Józef Godaczewski T. J. Zgłoszonych uczestników, przybyło zaś 21 z 10 sodalicyj związkowych, czyli na 30 sodalicyj w całej prowincji 34%, nie uczestniczyło zaś w rekolekcjach 20 sodalicyj, t. j. 66%. Przysłały sodalicje: Brzozów, Jarosław I., Krosno, Leżajsk, Lwów IV., Łuck, Rudnik, Rzeszów I., II., Sambor. Rekolekcje odbyły się już po raz drugi w Konwikcie OO. Jezuitów. Zebranie sodalicyjne, jak zwykle. Przybył Mod. diecezjalny Ks. Krukar z Sambora.

IV. Wilno, prow. kośc. wileńska (2—6 lipca), Kier. PW. Ks. Kazimierz Kucharski T. J. Zgłoszonych 46, przybyło zaś 24 uczestników z 9 sodalicyj związkowych czyli na 26 sodalicyj owej prowincji 34%, nie uczestniczyło zaś w rekolekcjach 17 sodalicyj t. j. 66%. Przysłały maturz. sodalicje: Białystok I., Grodno I., Łomża I., III., Słonim I., Wilno I., III., V., Wołkowysk. Rekolekcje odbyły się po raz pierwszy w klasztorze OO. Jezuitów. Zebranie sodalicyjne, jak zwykle. Przybył na nie i przewodniczył X. Mod. prowinc. L. Chomski.

— Więc mój drogi ojcze, chyba nie będziesz mi robił trudności? Widzisz ojcze, że rekolekcje to rzecz dobra, a nawet w świecie katolickim dzisiaj modna. Ja ich nie mogę opuścić, tembardziej, że jestem sodalisem. A zresztą mój ojcze, będę je odprawiał po maturze, więc jako człowiek dojrzały, będę mógł swą wolnością już nieco dysponować. Czyż niesłusznie, drogi

ojcze? Ja ci ucałuję rękę, poproszę o pozwolenie i błogosławieństwo na rekolekcje zamknięte.

— Podczas, kiedy szlachetny Janek całował rękę ojca, łza zakręciła się w oku pana W., zgodził się na wszystko i dał synowi błogosławieństwo na rekolekcje.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE ODBĘDĄ SIĘ
w domu rekolekcyjnym w Trzebini OO. Salwatorjanów:

Dla kobiet: 16, 17, 18 marca 1929 r., (początek 15-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 19-go rano).

Dla wdów: 3, 4, 5 kwietnia 1929 r. (początek 2-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 6-go rano).

Dla mężczyzn: 23, 24, 25 kwietnia 1929 r. (początek 22-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 26-go rano).

Dla kandydatek do stanu małżeńskiego: 15, 16, 17 maja 1929 r. (początek 14-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 18-go rano).

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

MAŁA PROŚBA.

Redakcja „Dzwonka rekolekcyjnego z Trzebini" prosi bardzo serdecznie o łaskawe podanie terminów rekolekcyjnych, gdziekolwiek na ziemi polskiej takowe się odprawiają, czy w domach rekolekcyjnych, zbudowanych specjalnie w tym celu, by się w nich co pewien czas rekolekcje odbywały dla różnych stanów, czy w domach zakonnych, tak męskich, jakoteż i żeńskich, które otwierają gościnnie swoje podwoje dla akcji rekolekcyj zamknierych. Chodzi tu o propagandę rekolekcyjną, o za-

znajamianie jaknajszerszych warstw naszego katolickiego społeczeństwa z ruchem rekolekcyjnym, o zachęcanie do brania udziału w rekolekcjach zamkniętych. Sprawa ta u nas łatwo nie pójdzie, bo jest nieznana, a nawet przez nierozumnych ludzi zwalczana lub osłabiana. Musimy stanąć *viribus unitis* — wspólnemi siłami, — to wówczas coś zrobimy! Jeśli sobie będziemy wzajemnie przeszkadzać, to sprawa tak zbożna wiele na tem ucierpi!

Redakcja „Dzwonka" będzie bardzo wdzięczna za przesłanie „Kalendarza rekolekcyjnego", „Spisu kursów rekolekcyjnych", za podanie terminów, mających się odbyć rekolekcyj, za fotografję domu rekolekcyjnego, za podanie historji tegoż domu rekolekcyjnego i za umieszczenie w „Dzwonku" nazwisk osób, które brały udział w rekolekcjach zamkniętych. Jeszcze raz bardzo prosimy o tę przysługę i z góry już serdecznie dziękujemy!

Pragnieniem naszem jest, by urządzić w niedalekiej przyszłości „Dni rekolekcyjne", jak to robią zagranicą. Ośmielamy się też prosić P. T. Księży Proboszczów i Prefektów, by byli łaskawi przy sposobności wspominać o rekolekcjach zamkniętych, ich znaczeniu i potrzebie i o domach rekolekcyjnych.

Redakcja.

Pójdźcie do Krzyża!

Pójdźcie do Krzyża ludzie cnotliwi,
Krzyż was pocieszy i uszczęśliwi,
Napełni większą jeszcze miłością,
Wiarą, otuchą i wytrwałością!
Pójdźcie do Krzyża biedni grzesznicy,
Marnotrawnego syna wspólnicy;
Krzyż was zawstydzi, zapali, skruszy
I do zbawienia pomoże duszy!
Pójdźcie do Krzyża możni, uczeni,
On pychę waszą w pokorę zmieni,
Skarbiec mądrości prawej otworzy,
Bo was nauczy bojaźni Bożej!
Pójdźcie do Krzyża wy prostaczkowie,
On wam o cudach wiedzy opowie,
Koniec położy waszej ciemnocie,
Wyćwiczy rychło we wszelkiej cnocie!

Pójdźcie do Krzyża ludzie bogaci,
Patrzcie, czem Jezus za dusze płaci,
Daje Krew własną, nie srebro, złoto,
Służcie Mu za to z serca ochotą!
Pójdźcie do Krzyża ubodzy, biedni,
Walczący ciężko o chleb powszedni,
I za was słodki Jezus umiera,
I wam Swą śmiercią niebo otwiera!
Pójdźcie do Krzyża czerstwi i zdrowi,
Do nadużycia zdrowia gotowi,
On was nauczy zdrowie szanować,
Więcej niż ciało duszę miłować!
Pójdźcie do Krzyża także wy chorzy,
Do smutku, płaczu tak nieraz skorzy,
Krzyż wam cierpienia wasze osłodzi
I wolę waszą z Bożą pogodzi!
Pójdźże do Krzyża ty droga młodzi,
Którą tak łatwo kusiciel zwodzi!
Krzyż cię w pokusach tarczą osłoni
I wyrwie z grzechu zdradliwej toni!
Pójdźcie do Krzyża wy ludzie starzy,
On was pokojem duszy obdarzy,
Wiek wasz powagą i czcią ozdobi
I na śmierć dobrą was przysposobi!
Pójdźcie do Krzyża żydzi, poganie,
On się wam deską ratunku stanie,
Pójdźże do niego cała ludzkości,
A miłość, zgoda wszędzie zagości!
O weź nas wszystkich w swoje ramiona
Ty Męko Pańska błogosławiona!
W życiu i śmierci zlewaj łask zdroje
I wprowadź kiedyś w nieba podwoje!

X. Mateusz Jeż.

Zachęć choć jednę osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini lub gdzieindziej!

Czy są potrzebne rekolekcje dla młodzieży?

Wychowanie młodzieży jest sztuką niemałą. Prostować młode dusze i prowadzić je na wyżyny cnót, jest rzeczą i trudną i bardzo odpowiedzialną. Kto się tej pracy podejmuje, a nie przyświecają mu ideały miłości Boga, Ojczyzny, bliźniego — ten młodzieży nie wychowa. — Mamy cały szereg przykładów, nawet z czasów najnowszych, które nas łatwo przekonają, jak wygląda wychowanie młodzieży, pozbawione światła tych ideałów. Wspomnijmy tylko o jednym z ostatnich. Właśnie teraz toczy się proces karny w Warszawie przeciwko zarządowi i pracownikom wychowawczym zakładu dla młodzieży w Studzieńcu. Poniewierką i chłostą wychowywano tam młodzież. Nie przebierano w środkach, tak dalece, że kilku uczniów przypłaciło to życiem, a inni zapewne kalectwem. Baty z drutu i rzemienia z ołowianemi kulkami należały do zwykłych środków, któremi torturowano wychowanków. Zaiste piekło a nie szkoła w wieku dwudziestym na polskiej ziemi.

Młodzież, podobnie jak roślina, potrzebuje starannej opieki. Roślinę trzeba nieraz prostować, podpierać, prowadzić we właściwym kierunku. Tażsama rzecz ma się z młodzieżą. Trzeba dać jej przedewszystkiem dużo światła, dużo słońca. Tem światłem przedewszystkiem jest P. Bóg, jest religja. Gdy młodzieniec zbliży się do Tego Słońca sprawiedliwości — ożywi się w duszy jego pęd za dobrem, prawdą i cnotą. W błogosławionych promieniach tego Słońca poczną usychać chwasty złych narowów, namiętności i grzechów.

Roślina pobiera swój pokarm z dobrze uprawionej ziemi i z powietrza. Pokarmem młodzieży musi też być dobrze obmyślany i zdrowy posiłek duszy. Młode dusze nie powinny używać żadnych namiastek odżywczych, w których zawiera się trucizna, czy ona jest w gorszącej książce czy kinie, obrazach, rozmowie. Powietrze, którem młodzież oddycha musi być czyste i zdrowe Musi ona nader starannie wystrzegać się obcowania z ludźmi podejrzanych obyczajów, gdyż wchłaniać będzie kroplę po kropli zaduch zepsucia moralnego i będzie niszczyć swe zdrowie duchowe.

W tych sprawach wszystkich tyczących się wychowania, młodzież potrzebuje przewodnika. Nie tylko chodzi bowiem o urobienie charakteru na dziś, ale o podstawę życiową na jutro,

na życie całe, co więcej, na wieczność całą. Młodzieniec bowiem kroczący wytrwale szlakiem wskazanym mu przez przewodnika w młodości, dojdzie niezawodnie do końca szczęśliwego, dopłynie do portu zbawienia. Gdzież atoli lepsza sposobność, w ciszy i skupieniu ducha, zbliżyć się do przewodnika duszy, jak właśnie w czasie rekolekcji, przedewszystkiem rekolekcji zamkniętych? Tamto, jakby wprost z ust Bożych padają słowa pouczenia, przestrogi i zachęty, do dobrze usposobionej duszy ludzkiej. Tam w czasie rekolekcji wszystkie sprawy doczesne usuwają się na bok. Zostaje tylko Bóg i dusza człowieka. Bóg tam głosem nieuchwytnym przemawia do duszy i każe przetrawić w duszy słowa Boże, wypowiedziane przez przewodnika rekolekcji, kapłana.

Tam w świetle Boga, Słońca sprawiedliwości, musi się umieść i oczyścić domek serca swego. Tam, jakby ostrym nożem, musi się podciąć korzenie złych nałogów. Tam wydać się musi walkę namiętnościom, które przedewszystkiem na młodzież ataki zwracają. Wojsko lata całe ćwiczy się do odparcia wroga. Ćwiczy się nieraz i w nocy; ćwiczy się w czasie upału, czy słoty, czy zimna. Tysiąc razy, raz po raz ponawia tesame ćwiczenia, tesame zwroty, tesame ruchy, aby nabrać wprawy i właściwej formy. Jak, pytam się, stanie uzbrojony i wyćwiczony młodzieniec do walki ze swemi namiętnościami, do walki z zepsutem otoczeniem, które nieraz wyśmiewa najszlachetniejsze porywy i zalety duszy ludzkiej, a przyklaskuje zgniliźnie moralnej i rozpuście? Najsilniejszą bronią jego jest i będzie zawsze częsta spowiedź i Komunja św., a obok tego chwile skupienia duszy, w których pierwsze miejsce zajmować będą rekolekcje. W czasie rekolekcji młodzieniec jakby stał na wysokiej górze, okiem swej duszy rozejrzy się wokoło, po nizinach ziemskiego tego padołu. Tam pozna drogi wiodące do celu. Znienawidzi grzechy, które przedtem miłował, a pokocha cnoty, którymi dotąd gardził. Może nawet same rekolekcje, które sobie dotąd mało ważył, uzna za rzecz cenną i wielką. Tego mamy przykłady.

W świetle ideału miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego urobiony charakter młodzieńca, potrafi go przeprowadzić drogą bezpieczną przez wszystkie etapy i manowce życia. W tem świetle odbędzie studja pracy umysłowej czy fizycznej. W tem świetle odbędzie lata swej służby wojskowej. W tem świetle przebywać będzie szukając sobie towarzyszkę życia. Z poczuciem praw i obowiązków stanie na ślubnym kobiercu, rozumiejąc

Gaudium magnum!

(Wielka radość!)

Cały świat katolicki cieszy się jubileuszem Ojca św. Piusa XI. W miesiącu lutym b. r. obchodził obecny Papież 50-letnią rocznicę swych święceń kapłańskich. Ogłosił też Pius XI. nadzwyczajne „miłościwe lato“, w czasie którego można zyskać odpust zupełny pod warunkiem odprawienia spowiedzi i przyjęcia komunji św., ale pozawielkanocnej, obowiązkowej, dalej, pod warunkiem poszczenia i wstrzymania się od potraw mięsnych przez dwa dni, ale poza dniami obowiązującemi do postu, jeśli złożą jałmużnę na dobry cel, np. na Dzieło Rozkrzewienia Wiary i nawiedzą kościoły według tego, co rozporządzi ks. biskup w diecezji. Spowiednicy mogą zamieniać te warunki na inne dobre uczynki tym wiernym, którzy tych warunków wypełnić nie mogą. — Także radują się wszystkie kraje katolickie z epokowego wydarzenia, że oto Ojciec św. przestanie być więźniem w Watykanie, że będzie mógł swobodnie wyjechać z Rzymu, gdyż Włochy wracają Mu maleńką część dawnego państwa kościelnego. Watykan będzie bezpośrednio połączony z innemi państwami. Włochy uznają państwo Citta del Vaticano pod panowaniem Ojca św. Chwała Bogu, że doszło do porozumienia, gdyż zupełna niezależność Ojca św. od rządów włoskich jest bardzo potrzebna w kierowaniu Kościołem na całym świecie.

wagę swego wyboru stanu małżeńskiego. W świetle ideału miłości Boga i bliźniego stał będzie, jako mąż lub ojciec na straży dobra i prawdy i cnoty, wskazując młodemu pokoleniu pewny i prosty, acz wąski i trudny szlak drogi wiodącej.... do Boga, do nieba. *Ks. Tadeusz Marekowski.*

W POGONI ZA DUSZAMI.

W okolicy Mysłowic, na polskim Górnym Śląsku, jest miła i bardzo pobożna parafja Brzezinka, sławna dziś z tego, że z niej pochodzi nasz Prymas Polski, J. E. Ks. Kard. Hlond. Dziś jeszcze pokazują w Brzezince kolonję t. zw. „Piłę", a opodal niej „Hlondowiznę".

Miałem szczęście przypatrzeć się głębokiej wierze, szczerej pobożności i niezwykłemu w dzisiejszych czasach zapałowi religijnemu brzezińskich katolików. Było to w dniach od 1—5 lutego b. r., w czasie 40-godzinnego nabożeństwa w kościele parafjalnym w Brzezince. Mimo niesłychane zimno, boć mróz dochodził do 27° C., kościół w Brzezince był napełniony ludźmi, tak w czasie nabożeństw, jak też i poza niemi. Przez całe trzy dni pobożni i zacni Ślązacy śpiewali, modlili się i adorowali Jezusa utajonego. Na sześć tysięcy parafjan przystąpiło do Komunji św. około dwa tysiące sześćset osób. Do Sakramentów św. garnęły się nietylko niewiasty, ale i mężczyźni, ojcowie i młodzieńcy.

Nie zapomnę wrażenia, jakiego doznałem na widok tych trzęsących się od zimna, a jednak zapełniających swój kościół parafjan!

Owoc to pracy tamtejszego duszpasterza, ks. dziekana Jana Kudery, kapłana według Serca Bożego i autora wielu dzieł z dziedziny historycznej. Warta i godzi się wspomnieć, że ten uczony kapłan nie marnuje czasu, że nie boi się pióra, że przy nawałnej pracy — boć sam zaopatruje 6.000-ną parafję — pisze monografje i wydaje książki, jak n. p.:

„Polska pieśń nabożna na Górnym Śląsku". Bytom 1911. Nakład „Katolika".

„Dziennikarstwo polskie na Śląsku". Bytom 1912. Nakład „Katolika".

„Ksiądz Antoni Stabik". Bytom 1912.

„Nieco o tłómaczeniu biblji. Opole 1912".

„Oberschlesien und sein Klerus". Bytom 1912.

„Józef Lompa". Zasłużony działacz, krzewiciel ducha polskiego na Śląsku. Opole 1913.

„Ksiądz Rudolf Lubecki". Jego życie i praca dla ludu górnośląskiego. Opole 1917.

„Ksiądz Norbert Bączek jako poeta". Opole 1918. Nakład „Gazety Opolskiej".

„Juljan Ligoń". Jego życie i zasługi względem Górnego Śląska. Opole 1918. Nakład „Nowin".

„Die Geistlichkeit in Gleiwitz-Lublinitz im Wahlkampf 1918". Opole 1918.

„Pasterka z Lourdes". Dramat religijny w 5 aktach. 2 wydania. Mikołów 1920. Nakład K. Miarki.

„Ksiądz Konstanty Damrot (Czesław Lubiński)". Śląski wieszcz. Bytom 1920. Nakład „Katolika".

Ostatnio wydał ks. Kudera monografję p. t.: „Dzieje parafji i wsi Brzezinki". Książkę tę dedykował J. E. Ks. Kardynałowi Hlondowi, za co otrzymał od Prymasa kilka serdecznych słów uznania za pracę i podziękowanie za dedykację w następujących słowach: „Najserdeczniej dziękuję za dedykację i przesyłkę „Historji Brzezinki". Przeczytałem ją jednym tchem od deski do deski i byłem znowu całą swą duszą tam na znanych i drogich miejscach, z któremi łączę dziś tyle miłych wspomnień. Brzezinka będzie teraz dumna z tego, że w swym Dziekanie doczekała się swego historyka". *† August Kard. Hlond.*

Znów teraz pracuje Ks. Kudera nad historją Mysłowic i okolicy, a nie opuszczając licznej pracy w parafji, nie wypuszcza równocześnie z rąk dzielnego swego pióra. Cześć takiemu kapłanowi. Niech dobry Zbawiciel błogosławi pracę tego uwielbianego przez parafjan Duszpasterza, niech dobry Jezus ma w swej Boskiej Opiece Jego pobożnych i kochanych parafjan! *Redaktor.*

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela.

W kościele Najśw. Serca Zbawiciela odbyło się w ostatnich dniach zapustów t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek przed środą popielcową 40-godzinne nabożeństwo. Jezus-Hostja, umieszczony na tronie eucharystycznym, spoglądał na adorujących Go w kościele, spoglądał na Trzebinię i okolicę, na Polskę i na świat cały. Najśw. Jego Ręka błogosławiła wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy mimo 40° C., mimo niesłychany mróz, brali udział w nabożeństwach i w adoracji Najśw. Sakramentu. Codziennie była suma z kazaniem o godz. 10-tej i nieszpory o godz. 6-tej wieczór, także z kazaniem. Przy zakończeniu tego ślicznego i rzewnego nabożeństwa przepraszaliśmy utajonego Boga za zniewagę Najśw. Sakramentu w wielu kościołach na świecie i za różne grzechy, w naszej Ojczyźnie i na świecie popełniane.

Dzielnym Sodaliskom, tak paniom jak i panienkom, a także panom z Apostolstwa należy się uznanie i podziękowanie za mężną postawę w czasie tegoż nabożeństwa, ze mimo straszne zimno nie stchórzyli, jak wygodne piecuchy, ale cierpiąc od zimna i modląc się, pokutowali za siebie i drugich. Niech im tego Zbawiciel nie zapomni nigdy i wynagrodzi w wieczności!

Także na tem miejscu pragnę podziękować wszystkim P. T. Urzędnikom i Pracownikom kolejowym na polskich stacjach kolejowych za ofiary, złożone ochotnie na dom rekolekcyjny w Trzebini. Niech Bóg Im za dobre serce zapłaci, w szczególności p. Jaśce, kasjerowi z Oświęcimia, a naszemu sekretarzowi Apostolstwa, że tą sprawą zajął się chętnie i gorliwie.

Sodaliskom „Bóg zapłać" za to, że rozpisały prośby do Sodalicji w Polsce w sprawie składki na dom rekolekcyjny w Trzebini. O tem jeszcze później będzie dokładniejsza wzmianka. Kto i jaką ofiarę złożył, to było drukowane w „Dzwonku".

Wiele osób wyprasza sobie liczne łaski w kościele Najśw. Serca Zbawiciela. Otrzymujemy różne podziękowania. Szczegółowo będzie o tem podana wiadomość w innym numerze „Dzwonka".

Na misje OO. Salwatorjanów w Chinach (Fukien) złożyli ofiary w dalszym ciągu: p. Majewska 2 zł.; p. Antoni Rolnik 5 zł.; p. Celadyn 5 zł; Pp. Barańscy — Trzebionka 15 zł.

Bóg zapłać! *Redaktor.*

Modlitwa Apostolstwa na miesiąc marzec:

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI., prosząc o poznanie złości komunizmu i unikanie tegoż i na intencje na miesiąc ten i dzień dzisiejszy wyznaczone.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

DROGA KRZYŻOWA.

Jezus, w swej bolesnej drodze na górę Kalwarję, ugiął się pod ciężarem krzyża i zdawało się, że upadnie i już więcej nie wstanie — był bowiem bardzo wycieńczony i nocą nieprzespaną, i ciągłem poniewieraniem, strasznem ubiczowaniem i dźwiganiem krzyża.

Patrz — czytelniku — na obrazek i zauważ, jak Jezus pochylił się, objął rękami ramię krzyża, i spuścił Głowę oplecioną cierniową koroną. — Już nie udźwignie krzyża. Więc, jeden z żołnierzy pochwycił krzyż i oparł się z całej siły jego ciężarowi, by krzyż nie przygniótł upadającego Jezusa. Inny żołnierz, zamiast ulitować się nad Jezusem i pomóc Mu, włócznią popycha chwiejącego się na nogach Zbawiciela, a powrozem Mu wygraża, że zatrzymał pochód i dalej iść nie mógł. Trzeci żołnierz przynagla do pochodu, jakby chciał powiedzieć: — Naprzód, nie zatrzymywać się, prędzej! A czwarty żołnierz rzymski dopadł przechodzącego właśnie Szymona Cyrenejczyka i zmusza go, by pomógł Jezusowi dźwigać krzyż. — Św. Marek ewangelista tak tę scenę opisuje: „I przymusili niektórego mimo idącego, Szymona Cyrenejczyka, idącego ze wsi, ojca Aleksandra i Rufa, aby niósł krzyż jego". (Mar. 15, 21). Żołnierz złapał go obiema rękami za ramię, przyprowadził do Jezusa i kazał wziąć w ręce krzyż. Wystraszony Szymon zrobił minę niechętną, ale zgadzającą się na wszystko, a wkrótce był pewnie zadowolony ze swej roli — wszak dźwigał krzyż z Jezusem!

Dzieci Cyrenejczyka, dwaj mali chłopcy, późniejsi święci, Aleksander i Rufus, patrzą przerażeni na swego ojca. Starszy z nich przybliżył się, dotknął się jedną rączką krzyża, a drugą podniósł, jakby się chciał spytać: — Co wy myślicie zrobić z moim najdroższym ojcem, może go także chcecie ukrzyżować? — Młodszy, stojący tuż za nim, chwyta się kurczowo swojego braciszka i zapłakuje się za ojcem, myśląc, że go coś złego czeka.



A dwaj faryzeusze, kapłani żydowscy, ludzie bez czucia i serca, patrzą z dziwną dumą i obojętnością na wzruszającą scenę. Jeden z nich trzyma zwój pergaminowy z napisem: „Nos legem habemus". — „My mamy prawo". Tak mówili na sądzie u Piłata, jak o tem wspomina św. Jan ewangelista: „My zakon mamy, a według zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił". (Jan 19, 7).

Zaiste dziwne to prawo i ciekawe tłomaczenie zakonu i jego przepisów. — Więc Jezus ma umrzeć na mocy prawa, według jego przepisów, na rozkaz zakonu! Ma zginąć Ten, którego zakon wyczekiwał i dla którego był postanowiony. Jezus ma być stracony według tego zakonu, który Mesjasza przepo-

wiadał, który ludzi na przyjęcie Zbawiciela przygotowywał, który miał tak dużo figur i proroctw mesjańskich, w którego powinni byli pierwsi faryzeusze i kapłani żydowscy uwierzyć i ogłosić Go całemu światu?! — Jakaż to dziwna tragedja zaślepienia żydowskiego i złości ludzkiej! Według prawa, według zakonu ma umrzeć! Oto zbrodnia prawa pięści i nieubłaganej nienawiści grzeszników!

Tak też będą ginąć męczennicy, prześladowani przez żydów, zabijani przez pogan — według ich prawa, na mocy przepisów, a właściwie ścigani i gnębieni nienawiścią, zabijani prawem pięści.

I za dni naszych taksamo cierpią i giną na mocy bezbożnego prawa, na podstawie przepisów, nowi męczennicy Kościoła katolickiego w Rosji i Meksyku, prześladowani, torturowani, więzieni i zabijani przez komunistów i socjalistów.

O Jezu, nie jesteś sam, nie idzież sam na śmierć krzyżową, skazany i zabity na mocy prawa bezbożnego, fałszywie tłomaczonego, ale za Tobą idą setki, tysiące, nawet miljony męczenników z różnych narodów i czasów, obojga płci i z różnych stanów. I oni ścigani są nienawiścią bezbożnych tyranów i giną pod prawem pięści!

Lecz przyjdzie czas, kiedy Ty, osądzony niesprawiedliwie Mesjaszu, przyjdziesz na sąd tyranów i bezbożników, i to ze swojem najświętszem i najsprawiedliwszem prawem i osądzisz ich według Twego zakonu, a wtenczas biada im, bo nie chwilowe tortury i chwilowa śmierć, ale wieczne męki i wieczna rozpacz ich czeka za nienawiść i prawo pięści!

Oby się zreflektowali patrząc na tę stację drogi krzyżowej, oby nie pomagali djabłu w jego strasznem dziele gubienia dusz, oby nie prześladowali i nie zabijali niewinnych, oby siebie samych nie gubili na wieki! Niektórzy z nich mają jeszcze czas do poprawy, jeszcze się mogą stać z prześladowców apostołami, jak z Szawła stał się Paweł, ale gdy czas minie i nie nawrócą się do Boga, wówczas posłyszą wyrok: „Ja wołałem, a wyście się sprzeciwiali, ja wyciągałem rękę moją, a nie było, ktoby wejrzał, ponieważeście porzucili radę moją i wzgardziliście upomnieniami mojemi, toteż i ja będę się śmiał przy waszej zgubie i będę sobie drwił, gdy was spotka to, czegoście się bali. Gdy nędza z nienacka na was spadnie, a zguba uderzy jak burza, gdy na was przyjdzie trwoga i nieszczęście, wtedy będziecie wołali do mnie, ale ja nie wysłucham; będziecie wczas wstawali, ale mnie nie znajdziecie, dlatego, żeście karność

znienawidzili i nie przyjęliście bojaźni Bożej i nie poszliście za moją radą i usunęliście się od wszelkiego upomnienia mojego. (Przypow. 1, 24).

Wówczas nieszczęśliwi powiedzą: „...Zbłądziliśmy z drogi prawdziwej i nie świeciła nam jasność sprawiedliwości i słońce rozumienia nie weszło nam. Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia, i chodziliśmy drogami trudnemi, a drogi Pańskiej nie znaliśmy, cóż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw co nam przyniosła? Przeminęło ono wszystko, jako cień...“ (Mądr. 5, 6—9).

STACJA V.

Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi dzwigać krzyż.

Kłaniamy Ci się P. Jezu Chryste...

Jezus otoczony prawie samymi wrogami, podobnie jak i dzisiaj. Lecz oto znalazł się odważny mężczyzna, który pomógł Zbawicielowi dźwigać krzyż i ulżył Mu w cierpieniu.

Zbawicielu mój ukochany, daj mi tę łaskę, abym Ci ulżył w cierpieniach Twoich przez moje własne, a szczere nawrócenie się do Ciebie i przez pociąganie drugich do Boga.

Któryś cierpiał za nas rany...

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Pocieszający to objaw u nas w Polsce, że powstają domy rekolekcyjne i że ludzie z różnych stanów zaczynają odprawiać rekolekcje zamknięte. „Gość Niedzielny“, śląskie pismo diecezjalne z 20-go stycznia b. r. donosi w artykule p. t. „Rozwój rekolekcyj w innych krajach Europejskich“, że „w Polsce ruch rekolekcyjny okazał się w ostatnich czasach nadzwyczaj żywotny. Dawniej nasi Ślązacy jeździli na rekolekcje do Trzebini, (gdzie obecnie OO. Salwatorjanie zbudowali piękny gmach na ten cel), do Czernej (klasztor OO. Karmelitów), do Krakowa (Ks Ks. Misjonarze i OO. Franciszkanie). Teraz posiadamy na Śląsku domy rekolekcyjne w Dziedzicach (OO. Jezuici), w Katowicach (SS. Elżbietanki), w Panewniku (klasztor SS. Służebniczek Marji), w Piekarach organizuje zasłużony ks. prałat Pucher

rekolekcje dla młodzieży! W bieżącym roku powstała za staraniem Związku Kapłanów Unitas, nowa placówka dla rekolekcyj zamkniętych, a mianowicie w pałacu biskupim w Kokoszycach, który Najprzewielebniejszy Ks. Biskup oddał do dyspozycji na tak zbożny cel. Dotychczas odbyło się 5 kursów: dwa dla kapłanów, jeden dla kobiet, a 2 dla panien. Kierownictwo kursów objęli na życzenie Najprzewiel. Ks. Biskupa OO. Misjonarze Tow. Słowa Bożego. Podkreślić należy ten objaw pocieszający, żc od sierpnia b. r. wychodzi pod redakcją OO. Salwatorjanów w Trzebini osobne czasopismo „Dzwonek Rekolekcyjny". Autorowi tego przemądrego i rzeczowego artykułu serdeczne „Bóg zapłać" za wzmiankę o Trzebini, a jeszcze serdeczniejsze podzięki za propagandę rekolekcyjną przez wzmiankowanie o ruchu rekolekcyjnym zagranicą. Umyślnie przytaczam dłuższy ustęp z tego artykułu, by podkreślić jego wielką wartość dla propagandy rekolekcyjnej u nas w Polsce. Wielu też akademików i maturzystów odprawia zamknięte rekolekcje w różnych dzielnicach Polski. Wzmiankuje o tem ks. prof. Winkowski w pisemku sodalicyjnem p. t. „Pod Znakiem Marji".

Niesłychane mrozy nawiedziły nasz kraj i całą Europę. Podobno od 100 lat nie notowano takich mrozów. W Krakowie 12-lutego było 35° C., w Nowym Targu na Podhalu 46° C., w Chrzanowie 42° C., w Katowicach 39° C., porty Bałtyckie zamarzły, uwięzione zostały przez lód liczne okręty, stanęły pociągi, wiele ludzi zmarzło na śmierć, a wiele odmroziło uszy, nosy, ręce i nogi. Zagranicą też były straszne mrozy i to nawet tam, gdzie był klimat łagodny i ciepły. We Włoszech, w Wenecji dochodził mróz do 12° C., w Trieście do 17° C.; we Francji w Paryżu 14° C., w Szwajcarji 30° C., w Anglji 38° C., w Wiedniu 27° C. — Jakaś kara Boża zawisła nad Europą i to dziwna rzecz, że akurat w karnawale i to w dni t. zw. „szalone", ostatnie w zapusty, kiedy to ludzie zazwyczaj najbardziej grzeszą i Boga sprawiedliwego w straszny sposób obrażają. Chyba posłał Bóg karę za te ubiory, tańce, pijaństwo i lubieżność!

Redakcja.

REKOLEKCJE ODPRAWILI.

Myślachowice: Julja Zającówna, Anna Molendówna.

Zawiercie: Weronika Tomaszewska, Marjanna Figwer, Rozalja Nowak, Wiktorja Szyja, Marjanna Hamerlik, Katarzyna Żurek, Marjanna Buszko, Magdalena Góralczyk, Julja Bekalarczyk, Agnieszka Szymala, Agnieszka Wołek, Marjanna Wikczyk, Kazimiera Ostrowska, Zofja Lipczyńska, Dorota Grzanka, Jadwiga Witkowska, Franciszka Nyga, Antonina Mazur, Anastazja Kwapisz, Katarzyna Morel, Franciszka Jarwiszczyk, Albina Kaziród, Agata Kasprzycka, Walerja Migalska, Franciszka Rżons, Michalina Kowalczyk, Helena Janowska, Aniela Picheta, Marja Machuta, Katarzyna Kmita, Anna Podkwiczał, Joanna Piorunówna, Wiktorja Wleciał, Franciszka Lupczyk, Katarzyna Zańska, Bronisława Binnik.

Kraków: Agnieszka Wierdak, Rozalja Matusikówna, Marja Trzebuniak, Genowefa Michalik, Feliksa Drapikówna, Franciszka Zielińska, Aniela Kozdroń, Elżbieta Kolodyńska, Franciszka Cichoń, Katarzyna Wojasówna, Barbara Łuszcz, Marja Pikuła, Marja Rupikowska, Marja Świecznik, Franciszka Bąkówna, Marjanna Rzepianka, Barbara Zimówna, Marja Pieprzykówna, Helena Wykówna, Aniela Jurek, Karolina Kopaczówna, Katarzyna Sikorówna, Katarzyna Witek, Marja Górkówna, Barbara Róż, Jadwiga Smoługówna, Ewa Stańko, Zofja Sadłówna, Katarzyna Zgłowicka, Katarzyna Zającówna, Walerja Walkówna, Elżbieta Dziadkowiec, Magdalena Marzecka, Anna Mostowikówna, Tekla Antoniukówna, Rozalja Żonłówna, Marja Dulenbianka, Wiktorja Żolnierczyk, Ludwika Mamczarczyk, Regina Skórnicka, Anna Kołodziej, Apolonja Kamińska, Ludwika Dorotkiewicz Franciszka Kumala, Anna Ziajówna, Anna Mastyk, Teresa Kubica, Rozalja Małodobra, Weronika Tomczyk, Julja Wójcik, Anna Batos, Kazimiera Bobrówna, Anna Bleszcz.

Regulice: Stefanja Głowacka.

Myślenice: Antonina Pykałówna, Elżbieta Mitanówna, Karolina Sobalówna, Anna Klempówna, Zofja Ambrożówna, Marja Woźniczkówna, Julja Dziadkowiec.

Pinaskowice: Magdalena Stło, Marja Zachemska.

Kielce: Julja Grzebinka, Katarzyna Słoń.

Lipiny Sl.: Paulina Peterkus, Krystyna Włoczek, Marta Bednarek, Marja Zajdek.

Szombierki G. Sl. niem.: Marta Kałuża, Aniela Buchta, Elżbieta Radomska, Marja Kozubek, Małgorzata Grzywa.

Bogucice: Agnieszka Tendera.

TREŚĆ ZESZYTU:

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.